

Izabela Duraj-Nowosielska  
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu  
ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-9470-3801>  
e-mail: iza\_duraj@umk.pl

## *Wolność dla szczupaka to śmierć dla płotki, czyli o semantyce przysłowka dowolnie<sup>1</sup>*

*Freedom for the pike is death for the minnow  
– On the semantics of the Polish adverb dowolnie*

### **Abstrakt**

Artykuł, opierający się na założeniach semantyki kompozycyjnej i korzystający z metod opisu strukturalistycznego, prezentuje analizę semantyczną słowa *dowolnie*, po części w zestawieniu z przymiotnikiem *dowolny* i w polemice z innymi ujęciami (w tym słownikowymi). Wyróżnia się trzy znaczenia – jedno metapredykatywne i dwa przysłówkowe, przy czym analiza skupia się głównie na tych drugich, tj. wyrażeniach przywerbalnych. Pierwsze z nich zbliża się do znaczenia zaimka *jakkolwiek* (*w jakikolwiek sposób*) i wskazuje na obecność różnych możliwości działania otwartych przed podmiotem; zakłada wobec tego zdaniowy kontekst niefaktywny, aczkolwiek w niektórych przypadkach do jego stwierdzenia potrzebna jest pogłębiona interpretacja semantyczna. Znaczenie metapredykatywne jest analogiczne, ale *dowolnie* nie dotyczy tu działania podmiotu, lecz aktywności samego nadawcy, przez co traci ono związek z czasownikiem na poziomie przedmiotowym. Drugi typ użycia przyczasownikowych opiera się na kontekstach faktywnych i komunikuje negatywną ocenę tego, co zrobił podmiot; chodzi o to, że agens, dysponując otwartymi możliwościami działania, ostatecznie wybrał taką opcję, która z punktu widzenia nadawcy nie ma wystarczającego uzasadnienia. Niesie to ze sobą walor arbitralności i niezrozumiałości działania w ocenie nadawcy, o czym świadczy m.in. wymiennosc ze słowem *arbitralny* i brak wymiennosci z *jakkolwiek*. W artykule omawiany jest ponadto mechanizm „przełączenia perspektywy” leżący u podstaw wyróżnienia tych dwóch wariantów, a także problem statusu językowego wszystkich trzech wyrażen.

**Słowa kluczowe:** *arbitralnie*, *dowolność*, *jakkolwiek*, metapredykat, przysłówek, semantyka leksykalna

---

<sup>1</sup> Pierwszą przymiarękę do analizy tego słowa podjęłam w artykule Duraj-Nowosielska (2018: 117–121), drugą – w monografii (2021: 186–187). Zawarte tam uwagi i polemiki do-czekały się wreszcie rozwinięcia w postaci niniejszego artykułu.

### Abstract

Based on the assumptions of compositional semantics and using methods of structural description, the study presents a semantic analysis of the Polish word *dowolnie* [freely, randomly], partly in comparison with the adjective *dowolny* [free, random] and in polemics with other approaches to the word (including dictionary ones). Three meanings are distinguished – one metapredicative and two adverbial ones, with the current analysis focusing mainly on the latter, i.e. *ad-verbum* expressions. One of them comes close to the meaning of the pronoun *jakkolwiek* [in any way], and indicates the presence of various possibilities of action open to the subject; therefore, it assumes a non-factive sentential context, although in some cases an in-depth semantic interpretation is needed to recognise it. The metapredicative meaning is analogical, yet *dowolnie* does not refer here to the action of the subject, but to the activity of the speaker themselves, which is why it loses its relation to the verb at the object-level. The other type of adverbial use is based on factive contexts and communicates negative assessment of what the subject did; the point is that the agent, having had possibilities of action open, ultimately chose an option which, from the speaker's perspective, is not sufficiently justified. This carries with itself a value of arbitrariness and incomprehensibility of the action from the speaker's point of view, as evidenced by, among others, substitutability with the word *arbitralnie* [arbitrarily] and non-substitutability with *jakkolwiek*. The study also discusses the mechanism of perspective-switch underlying the distinction of these two variants as well as the linguistic status of all the three expressions.

**Keywords:** adverb, *arbitralnie*, free choice, *jakkolwiek*, lexical semantics, metapredicate

Słowniki języka polskiego, starsze i nowsze, w definicjach słów *dowolnie* i *dowolny* podkreślają głównie element zależności od chcenia podmiotu, czy to w sensie świadomej woli (implikującej wybór), czy w sensie podążania za własnymi chęciami, por. np. *dowolnie*: (SJPDor) 'zależnie tylko od czyjej (własnej) woli, w sposób niczym nie krępowany według czyjegoś (własnego) widzimisię; swobodnie'; (USJP) 'według własnej woli, własnych chęci, w sposób niczym nieskrępowany'; (WSJP) 'według własnego upodobania i własnej woli'. Akcentuje się zatem pozytywny moment samego chcenia, co nasuwa związek z wyrażeniami typu *celowo*, *świadomie* itp. Istotnie, w ten sposób słowo to jest używane w pracach filozoficznych – *działania dowolne*, np. w ujęciu Kazimierza Ajdukiewicza (1985), wskazują na aktywność *sponte sua* podmiotu, przeciwstawiając się tym samym temu, że coś się z podmiotem *dzieje*. Niemniej jednak w polskim języku ogólnym pojęcie dowolności funkcjonuje inaczej i reprezentujące je słowa nigdy nie występują po prostu w znaczeniu „tak/taki, jak ktoś chce”. W podstawowym rozumieniu kładą one bowiem nacisk nie na sam wybór czy ogólnie chcenie, lecz właśnie na nie z a l e ż n o ść sytuacji od takiego czy innego wyboru; zarazem chodzi tu o niezależność od ewentualnych racji, o których może pomyśleć nadawca i które przemawiałyby za jakimś określonym wyborem. Tak ogólnie rozumiane znaczenie dowolności ma swoje warianty, których status językowy będzie omawiany dalej. Skoncentruję się na słowie *dowolnie* i roboczo będę mówić

o trzech typach użyć – dwóch przysłówkowych i jednym metapredykatywnym; wariantom tym odpowiadają formy przymiotnikowe. Użycia przysłówkowe implikują z jednej strony otwarte alternatywy działania stojące przed podmiotem („nieskrępowanie woli”), z drugiej strony idącą w ślad za tym niezależność działania od dostrzeganych przez nadawcę ewentualnych racji przemawiających za ich ograniczeniem (za „skrępowaniem woli”). W trzecim typie dochodzi do gramatyzacji/funkcjonalizacji<sup>2</sup> *dowolnie*, tj. oddzielenia jego znaczenia od komponentu działaniowego (na poziomie przedmiotowym). Przyjrzymy się tym wariantom dokładniej, skupiając wzrok głównie na dwóch wyrażeniach przysłówkowych.

Jeśli wziąć pod uwagę podstawowe wskazane tu elementy znaczeniowe, tj. otwarcie alternatyw po stronie podmiotu i niezależność od racji po stronie nadawcy, można stwierdzić, że wyróżnione dwa adverbia różnią się między sobą przede wszystkim hierarchią tych składników. W kontekstach niedeklaratywnych (na poziomie semantyczno-składniowym, niekoniecznie powierzchniowym, zob. dalej) stawia się na otwartą możliwość wyboru, w kontekstach deklaratywnych natomiast wybór został już dokonany, przez co uwydatniona zostaje jego swoista arbitralność, nieprzewidywalność w porównaniu z oczekiwaniami nadawcy. W pierwszych *dowolnie* albo przyłącza się semantycznie do „aktualnego” działania (na powierzchni zdania zwykle do form niedokonanych czasownika), albo – najczęściej – pojawia się w kontekstach mówiących o możliwości działania; w drugich modyfikuje konkretne „zrobienia” mające określone skutki w rzeczywistości (formy dk, z możliwymi iteratywnymi formami ndk).

Użycia przysłówka i przymiotnika są pod tym względem paralelne. W typie pierwszym, „alternatywnym”, podkreśla się to, że coś (w tym określony aspekt działania) może być obojętne jak i e, tj. właśnie „obojętnie, jak się chce”, a nie po prostu „takie, jak ktoś chce”, np. (NKJP): *Pożyczka hipoteczna może być przeznaczona na dowolny cel* (cel obojętnie jaki), por. *Pożyczką można dowolnie dysponować* (obojętnie jak); *Marchewki obrać, optukać, dowolnie pokroić i gotować 15 minut* (pokroić obojętnie jak); *strój dowolny* to też strój „obojętnie jaki” (*Można ubrać się dowolnie*). W przykładach tych za którąś z opcji wyboru najpewniej rzeczywiście stoi jakieś chcenie podmiotu akcji, tzn. – by użyć sformułowań

<sup>2</sup> Chodzi o przejście przysłówka do klasy wyrażen funkcyjnych, tak jak termin ten jest rozumiany w pracach Macieja Grochowskiego (np. 1997). Zaliczają się do nich m.in. wyrażenia metapredykatywne, które w ujęciu Jadwigi Wajszczyk (2005) i kontynuatorów Jej myśli, do których w tym obszarze M. Grochowski sam siebie zalicza, wskazują na poziom komentarzy przywyrazowych, pośredniczący między poziomem leksyki przedmiotowej a strictly metatekstowej. (Należy więc zwrócić uwagę, że odniesienie terminu *metapredykat* jest tutaj inne niż np. w pracach z zakresu składni semantycznej [por. Karolak 2002], w których *predykaty* dotyczą wyłącznie planu treści.) Używane dalej nazwy poszczególnych typów metapredykatów pochodzą z prac wymienionych tu autorów.

słownikowych – wola (np. kiedy ktoś decyduje się przeznaczyć pożyczkę na pewien cel) albo upodobanie (kiedy np. komuś podoba się ubrać w jakiś sposób). Już jednak w zdaniu (NKJP) *Bierzemy dowolną plastikową butelkę i zgniatamy ją za wyborem butelki* nie musi stać żadna „wola lub upodobanie” – może tu chodzić o zwykły przypadek co do właściwości wybranej butelki, podobnie jak w przykładzie (NKJP) *Otwarty komputer można za pomocą przycisków dowolnie obracać urządzeniem* można obracać obojętnie jak, także losowo. We wszystkich wypowiedzeniach tego rodzaju zamiast *dowolnie/dowolny* mogą się również pojawić wyrażenia *jakkolwiek/jakikolwiek*, co wiąże się właśnie z niedeklaratywnością i obecnością otwartych alternatyw. Wymienność na zaimki *-kolwiek* nie oznacza jednak, że konstrukcje te są równoznaczne: „dowolność” w każdym wypadku wprowadza perspektywę wykonawcy czynności, kogoś, kto może decydować o wyborze „X-a spośród X-ów”, by posłużyć się sformułowaniem M. Grochowskiego (2017). Zob. inne przykłady z *dowolnie* alternatywnym (NKJP): *Użytkować może pani, gospodiu, ten sprzęt dowolnie, byle nie zniszczyć i nie uszkodzić; Stają się ich właścicielami i mogą nimi dowolnie handlować z muzeami i galeriami; Listę potrzeb dałoby się oczywiście dowolnie wydłużać; „Konferencja prasowa” – uczniowie dowolnie dobierają się w dwójki (również może powstać trójka); Przyciski są dowolnie konfigurowalne za pomocą rezydentnego programu; Dzięki temu ma zapewnione przyjęcie do dowolnie wybranej szkoły średniej bez egzaminów wstępnych. Por.: Użytkować może pani... w jakikolwiek sposób; ...mogą nimi handlować w jakikolwiek sposób; ...do jakiegokolwiek wybranej szkoły itd. Jak widać, część zdań jest zbudowana wokół czasowników modalnych typu *móc, dać się*, część wokół czasowników ndk wskazujących na aktualne działanie z otwartą możliwością wyboru, część zaś to struktury derywowane (*dowolnie wybrana szkoła, dowolnie konfigurowalne przyciski*).*

*Dowolnie* w tych przykładach wprowadza perspektywę podmiotu działania, który – można by rzec – cieszy się wolnością wyboru, otwartymi przed nim możliwościami. Za każdym razem chodzi o nieskrępowanie wyboru z jego punktu widzenia, bez względu na to, czy stoi za tym wybieranie w ścisłym sensie, czy jest to wybór losowy. Nie licząc sytuacji, w których nadawca jest zbieżny z podmiotem i w których wobec tego jest on niejako osobiście zainteresowany możliwością wyboru, a w jakimś sensie także kontekstów dyrektywnych, w których decyduje on o otwarciu owych możliwości, typowo – w użyciach trzecioosobowych – nadawca nie ingeruje w wybory podmiotu, tj. w jakiś sposób z góry godzi się na nie, komunikując własną obojętność. Stąd zdania tego rodzaju mają najczęściej wydźwięk neutralny albo nawet pozytywny, ten drugi zapewne na głęboko zakorzenionej kulturowo zasadzie takiej, że lepiej jest cieszyć się wolnością wyboru niż mieć wybór skrępowany. Wyjątkiem są sytuacje, w których kontekstowo przekazuje się negatywną ocenę odnadawczą i które mogą

w związku z tym wyrażać „zrezygnowane uznanie” albo wręcz „zbuntowanie” wobec wskazanych możliwości, jak np. *Nie zgadzam się na to, żeby on o tym dowolnie decydował*. Nie zmienia to jednak faktu, że dowolność pozostaje dla agensa czymś w domyśle pozytywnym, o ile oczywiście nie zostanie to skontrolowane kontekstowo, por. *Nie podobało jej się wcale to, że mogła tym dowolnie dysponować – nie wiedziała, jak się w tym odnaleźć*. Słowem – systemowo pod względem oceny wariant ten zachowuje neutralność, pragmatycznie wykazuje natomiast tendencję dodatnią.

We wszystkich przywołanych wyżej przykładach, będących strukturami potencjalnościowymi, niesugerowanie racji wyboru (z perspektywy „obojętnego” lub „zrezygnowanego” nadawcy) wiąże się z dopuszczeniem różnych możliwych stanów rzeczy – ewentualnych konsekwencji czyichś działań. Dopuszczenie alternatyw jest w nich elementem centralnym, co w prymarnych kontekstach przekłada się na łączliwość wykluczającą zdania faktywne (istotna jest aktualna potencjalność skutku). Wprawdzie nie oznacza to, że *dowolnie* w takim czytaniu występuje wyłącznie w zdaniach niefaktywnych, ale jego obecność w kontekstach powierzchniowo deklaratywnych zawsze wiąże się z aktualnie otwartą możliwością wyboru. Łączy się to najczęściej z użyciem form ndk (*Uczniowie dobierali się w dwójki dowolnie* → kiedy dobierali się w pary, mogli to robić w jakikolwiek wybrany przez siebie sposób), wyjątkowo tylko z dk (*Uczniowie dobrali się w dwójki dowolnie* → dobrali się w pary na takiej zasadzie, że kiedy dobierali się w pary, mogli to robić dowolnie).<sup>3</sup>

Na tę właściwość „dowolności” wskazuje opis przymiotnika *dowolny* zaproponowany przez M. Grochowskiego (we wspomnianej pracy 2017), w którym podkreśla się właśnie niedeklaratywność zdań z tym wyrażeniem oraz jego pokrewieństwo z zaimkiem *jakikolwiek* (na co zwracała wcześniej uwagę Elżbieta Wierzbicka-Piotrowska [2011]). Zaprezentowana analiza jest monosemiczna (inaczej niż to proponują redaktorzy WSJP, z którymi autor polemizuje) i opiera się bezpośrednio na semantyce *wyboru* dokonywanego przez *n a d a w c ę* (‘taki X, że mogę go wybrać z/spośród X-ów; nie jest ważne, który’ [2017: 108]). Przynajmniej dla podanych wyżej kontekstów wydaje się to jednak wątpliwe: przypisując obiektowi/działaniu atrybut *dowolny/dowolnie*, nadawca właśnie *wstrzymuje się* od wyboru, w ogóle nie chce wybierać, a nie „delektuje się” możliwością wyboru „X-a spośród X-ów”, nawet „nieważne którego”. Nadawca – można by powiedzieć – jest ostatnią osobą, która tu cokolwiek wybiera (chyba że tak się składa, że jest jednocześnie jednym z partycypantów sytuacji) – pozostawia on wybór agensowi i nawet nie ma dla niego znaczenia to, czy będzie

<sup>3</sup> Przywoływane w artykule zdania nieoznaczone jako (NKJP) są spreparowanymi przeze mnie na potrzeby analizy przykładami na podstawie podawanych cytatów z korpusu.

on wybierał w ścisłym sensie, czy będzie działał chaotycznie. To nie nadawca wybiera ostatecznie w powyższych zdaniach, na co będzie przeznaczona pożyczka czy jak pokroić marchewki; nie robi też tego odbiorca, o ile nie jest uczestnikiem sytuacji, któremu pozostawia się wybór. Zaproponowana parafraza podpowiada, że M. Grochowski widzi w słowie *dowolny* komentarz metapredykatywny dotyczący wyboru referenta. Konteksty, do których można by przyłożyć taką interpretację, będą omawiane dalej, jednakże nie można stwierdzić, by ujęcie to pokrywało wszystkie wystąpienia tego wyrażenia. W cytowanych przykładach nadawca w żaden sposób nie komentuje własnego wyboru, a poza tym – w przeciwieństwie do lokalizacji wyrażen metapredykatywnych, typowo tematycznych – łatwo można przywołać zdania, w których przymiotnik ten stawiany jest w pozycji rematycznej. Podana parafraza takim użyciom nie odpowiada: *[Można założyć] strój dowolny = ?? [Można założyć] strój taki, że mogę go wybrać spośród [różnych] strojów; nie jest ważne, który vs. [Można założyć] strój taki, że można go wybrać spośród [różnych] strojów; nie jest ważne, który*. Jednakże akcentowanie świadomego wyboru po stronie podmiotu („woli” lub „upodobania”) również byłoby nieadekwatne – ostatnie zdanie wprawdzie broni się w takim kontekście, ale jest to związane z semantyką *zakładania stroju*, a nie ze znaczeniem „dowolności”. Zdania (NKJP) *Meserszmity zniżały się brawurowo, mogły trafić w dowolną część ciała* nie da się sparafrazować ani jako *?? Meserszmity mogły trafić w taką część ciała, że mogę ją wybrać spośród [wszystkich] części ciała; nie jest ważne, w którą*, ani *?? Meserszmity mogły trafić w taką część ciała, że można / że ich piloci mogli ją wybrać spośród [wszystkich] części ciała*, a to dlatego, że sami strzelcy zdawali się w tym względzie na przypadek.

Drugi typ użyc przysłówkowych, wskazujący na konkretne zrealizowane działania, także wydobywa dwa wyróżnione tu elementy znaczeniowe, lecz – jak już zaznaczałam – są w nich one niejako odwrotnie zhierarchizowane: powiemy więc o kimś, że zrobił coś dowolnie (w znaczeniu iteratywnym: robi coś dowolnie), wtedy, gdy będziemy chcieli zaznaczyć, że w swoim działaniu nie sugerował się on racjami, o których można by pomyśleć, że dojdą do głosu w danym wypadku. Inaczej mówiąc, wolne działanie agensa z punktu widzenia nadawcy dało efekty w jakiś sposób niemieszczące się w racjonalnej kalkulacji skutków, tj. efekty niezrozumiałe czy nie do końca zrozumiałe w kontekście określonych przewidywań, na podstawie obiektywnych danych i racjonalnego wniosku na ich podstawie. (Nie oznacza to, że tło owych przewidywań jest jasno wyznaczone – chodzi raczej o jego domyślną obecność, niekoniecznie sprecyzowaną w danych kontekstowych.) Niesie to ze sobą – przypomnę – szczególny walor arbitralności i niezrozumiałości działania podmiotu w ocenie nadawcy, jak w zdaniach z NKJP: *Zniżki i zwolnienia zostały przyjęte dowolnie, a nie systemowo; Zasady te zresztą zaczerpnął (czyli dowolnie wybrał według własnego*



„widzimisię”) z Kazania na Górze; *W dążeniu do tego celu poczynali sobie zgoła dowolnie z dokumentami historycznymi; Przecież już dziś spory majątkowe państwowo-kościelne [...] nie podlegają normalnym rozstrzygnięciom sądowym, bo o wszystkim decydują bardzo dowolnie wspólne komisje.* Mówi się w nich to przede wszystkim, że podmiot w swoim zrealizowanym działaniu „za nic miał racje” – nie chodzi tu zatem o dowolność działania w sensie możliwości alternatywnego przebiegu zdarzeń, lecz o „dowolność skutku”, tak jak jest on postrzegany przez nadawcę-observatora, który porównuje to, co podmiot zrobił, nie tyle z innymi otwartymi do pewnego momentu możliwościami działania, ile z tym, co jego zdaniem powinno z tych możliwości zostać zrealizowane. Nadawca w takich sytuacjach bynajmniej nie jest „obojętny”. Dowolność skutku jest – można powiedzieć – konsekwencją dowolnych działań, ale taką, którą ukazuje się jako niepożądaną; a jest taka dlatego właśnie, że skutki działania niezależnego od obiektywnie dostępnych racji cechują się nieprzewidywalnością i niewykluczone, że z punktu widzenia nadawcy będą w znacznym stopniu przypadkowe. Na pierwszy rzut oka może się to wydać paradoksem, zważywszy, że owo poczucie przypadkowości u nadawcy najczęściej wynika wprost z poczucia kontroli u agensa. A jednak, chodzi tu o pewną oczywistą cechę ludzkich (i nie tylko) działań w ogóle – trywialną prawdę będącą źródłem wszelkich zasad etycznych, taką mianowicie, że wolne działanie agensa może się okazać nieprzyjemne w skutkach dla otoczenia, czy będzie to – w skrajnej postaci – „śmierć płotki” z tytułowego powiedzenia, czy tylko poczucie zaskoczenia i chaosu u obserwatora. Co istotne, jedno nie musi wynikać z drugiego, tzn. subiektywna dowolność działania podmiotu nie musi skutkować odrzuceniem jego efektów przez nadawcę – a to oznacza, że w omawianych wyrażeniach nie mamy do czynienia z przejściem wyłącznie metonimicznym; por. pod tym kątem: *Na szczęście mógł pójść do dowolnie wybranej szkoły – Na szczęście szkołę mógł wybrać (całkowicie) dowolnie – Na szczęście szkołę wybierał (całkowicie) dowolnie* (≈ na szczęście, kiedy wybierał szkołę, mógł wybrać którąkolwiek z nich) vs ? *Na szczęście wybrał tę szkołę (całkowicie) dowolnie.* Ostatnie zdanie wydaje się niespójne, jeśli chodzi o końcowy komunikat wysłany przez nadawcę („to dobrze” – „to źle”), przy czym jego słaba akceptowalność pozostaje właśnie niezrozumiała w świetle definicji podkreślających wyłącznie zależność działania od woli podmiotu; por. z interpretacją „doskutkowa”: *Moim zdaniem wybrał tę szkołę zupełnie dowolnie, więc nie dziw się, że ma teraz kłopoty.* Zdania zbudowane wokół czasowników dk dopuszczają wyjątkowo – jak sygnalizowałam – interpretację działaniowo-alternatywną, jednak w zwykłym czytaniu form dk nasuwa się ich doskutkowość; np. w *Listę potrzeb wydłużono (bardzo) dowolnie* nadawca sugeruje, że sporządzony wykaz potrzeb nie miał jego zdaniem

wystarczającego uzasadnienia, por. ? *Listę potrzeb wydłużono (bardzo) dowolnie, więc nie musieliśmy się martwić, że pozostały jakieś niewyrażone oczekiwania.*

W kontekstach doskutkowych *dowolnie* ze zrozumiałych względów nie jest wymienne na *jakkolwiek / w jakikolwiek sposób*: \**Poczynali sobie w jakikolwiek sposób z dokumentami historycznymi*; \**Zasady te wybrał w jakikolwiek sposób według własnego widzimisię* itd. Wariant ten zbliża się natomiast do słowa *arbitralnie*, tak jak jest ono używane w języku polskim<sup>4</sup>, stąd przysłówek ten może być w większości przypadków podstawiony zamiast tak użytego *dowolnie*, np.: *Zniżki i zwolnienia zostały przyjęte arbitralnie, a nie systemowo; Zasady te zresztą zaczerpnął (czyli arbitralnie wybrał według własnego „widzimisię”) z Kazania na Górze*<sup>5</sup>. Por. inne przykłady z NKJP, gdzie w oryginalnym tekście pojawia się *dowolnie*: *Tak dyktowała logika nagranych przez nas materiałów. Ale nie zmieniliśmy jej dowolnie/arbitralnie. Wręcz przeciwnie; Ich granice ustalono zupełnie dowolnie/arbitralnie, dążąc do dużego „nasylenia” ziem polskich aparatem urzędniczym.* Wymiana na *arbitralnie* nie jest z kolei możliwa dla *dowolnie* alternatywnego: *Uczniowie dowolnie / ? arbitralnie dobierają się w dwójki; Dzięki temu ma zapewnione przyjęcie do dowolnie / ? arbitralnie wybranej szkoły średniej bez egzaminów wstępnych* itd. Podstawialność wyrażen *arbitralnie* lub *jakkolwiek* może być zatem stosowana jako test rozwiązujący ewentualną dwuznaczność zdań zbudowanych wokół czasowników ndk, por.: *Listę potrzeb wydłużano dowolnie* ≈ „przedstawiana (raz po raz) lista potrzeb miała arbitralny charakter” vs „X-owie, sporządzając listę potrzeb, mogli je wydłużać w jakikolwiek sposób”.

Inaczej niż to ma miejsce w konstrukcjach alternatywnych, zdania doskutkowe zasadniczo nie przekładają się na struktury z adiectivum w pozycji atrybutywnej, por.: ? *Dążąc do dużego nasylenia ziem polskich aparatem urzędniczym, ustalono dowolne granice [państwa]; ? Zostały przyjęte dowolne niżki i zwolnienia.* Mimo wszystko nie można powiedzieć, by wariant doskutkowy nie miał w ogóle odpowiednika adiektywnego, jak o tym świadczą konstrukcje z przymiotnikiem w funkcji predykatywnej: *Zniżki i zwolnienia, które przyjęto, były (zupełnie) dowolne* (arbitralne); a także zdania, w których wyrażenie to zajmuje wprowadzie

<sup>4</sup> Por. np. WSJP: ‘tak, że coś przebiega wskutek czyjejś swobodnej decyzji, a nie jasnych zasad i przekonujących argumentów’. Nie znaczy to, że są to wyrażenia synonimiczne: *dowolnie* komentujące skutek działania zdaje się zachowywać w tle „ślad” dowolności dotyczącej samego działania, z której wprost wynika, podczas gdy *arbitralnie* wydobywa jednostkowy moment decyzji podmiotu (możliwie iterowany), jakby niespodziewanie trafiający w pewien (choćby niejasny) układ oczekiwań nadawcy. W efekcie za dowolnością skutku mimo wszystko stoi jakby mniejsze zdziwienie nadawcy, niż to ma miejsce w przypadku stwierdzenia arbitralności.

<sup>5</sup> Dla kontekstów doskutkowych ewentualne ograniczenia w tym względzie zdają się mieć charakter jednostkowo-leksykalny, w które to szczegóły nie będę się tu zagłębiać.



pozycję atrybutywną, lecz – jak w podanym wariancie nawiasowym – są zarazem modyfikowane metapredykatami: *Przyjęto zbyt/catkowicie dowolne zniżki i zwolnienia*.

Jeśli chodzi o operatory metapredykatywne jako takie, mogą one przyłączać się do *dowolnie* w obydwu wersjach, jednak, po pierwsze, ich repertuar jest dla tych wariantów do pewnego stopnia inny, a po drugie – użycie takich operatorów jeszcze dobitniej wydobywa różnice znaczeniowe między nimi. Odmienność perspektyw (podmiotowej/nadawczej) najbardziej daje o sobie znać przy wyrażeniach limitujących w rodzaju *zbyt, zanadto*, dopuszczanych tylko przez konstrukcje doskutkowe, w mniejszym stopniu także przy gradatorach intensyfikujących typu *bardzo*, również charakterystycznych dla tego wariantu. Por. z jednej strony np.: *Słowo „ewentualnie” padło w odpowiednim kontekście, co było nowością, bo do wczoraj Pirkka używał go zbyt/zanadto/bardzo dowolnie* (NKJP w wariancie *z bardzo*); *Zniżki i zwolnienia zostały przyjęte zbyt/zanadto/bardzo dowolnie*. A z drugiej: *\*Marchewki obrać, optukać, bardzo dowolnie pokroić i gotować 15 minut; \*Dzięki temu ma zapewnione przyjęcie do bardzo dowolnie wybranej szkoły średniej bez egzaminów wstępnych; \*Postać konstrukcyjna tych magazynów może być zbyt dowolnie kształtowana w zależności od dostępnej przestrzeni; \*Stają się ich właścicielami i mogą nimi zanadto dowolnie handlować z muzeami i galeriami*. Dwa ostatnie zdania można zaakceptować jedynie w czytaniu aletycznym, gdzie nadawca na podstawie pewnych danych przewiduje przyszły stan rzeczy – ale takie rozumienie sugerować już będzie dowolność doskutkową, por.: *Może się tak zdarzyć, że postać konstrukcyjna tych magazynów będzie zbyt dowolnie kształtowana; Zachodzi obawa, że będą nimi zanadto dowolnie handlować z muzeami i galeriami*.<sup>6</sup> Niemożliwe jest zatem połączenie kontekstów potencjalnych z oceną wyrażającą nadmierną dowolność – z punktu widzenia podmiotu swoboda działania nie może być bowiem nadmiarowa. Nie znaczy to oczywiście, że podmiot nie może czuć się niekomfortowo, mając dużą swobodę działania – chodzi raczej o to, że stwierdzenie dowolności jako takiej z tej perspektywy zakłada już jej „maksymalne wysycenie” (które może ewentualnie zostać osłabione, zob. poniżej); rzadkie w strukturach alternatywnych intensyfikatory tylko tę cechę podkreślają.

Z kolei obydwaj warianty znaczeniowe swobodnie pojawiają się w kontekście gradatorów „umiarkowanych” typu *dość, stosunkowo* czy aproksymatorów takich jak *prawie, niemal*, por. doskutkowe: *Do wczoraj Pirkka używał tego słowa*

<sup>6</sup> Zastrzeżenie „w mniejszym stopniu”, dotyczące intensyfikatorów, wiąże się z tym, że pewne konteksty alternatywne zdają się je dopuszczać, por. np. *Listę potrzeb dałoby się oczywiście bardzo dowolnie wydłużać*; podkreśla się wówczas w sposób szczególny to, że działanie nie jest niczym ograniczone. Możliwe jest też czytanie doskutkowe tego zdania, w rozumieniu aletycznym (≈ możliwe, że lista potrzeb zostanie arbitralnie wydłużona).

*prawie/niemal dowolnie; Zniżki i zwolnienia zostały przyjęte dość dowolnie; oraz alternatywne: Użytkować może pani, gosposiu, ten sprzęt w miarę dowolnie, byle nie zniszczyć i nie uszkodzić; (również na podstawie NKJP) Samodzielny szpital mógł też stosunkowo dowolnie gospodarzyć pieniędzmi.* Druga para zdań komunikuje, że możliwości działania są w niewielkim stopniu ograniczane z zewnątrz, tj. zależą głównie od samego podmiotu; gradator wyznacza (nieznacznie ogranicza) zakres dowolności działania z punktu widzenia agensa, tj. to, na ile on sam może czuć się swobodnie w działaniu.<sup>7</sup> W pierwszej parze natomiast chodzi o ocenę tego, jak ktoś używał danego słowa / w jaki sposób zostały przyjęte zniżki, por.: *Do wczoraj Pirkka używał tego słowa niemal/stosunkowo arbitralnie / Zniżki i zwolnienia zostały przyjęte dość arbitralnie vs \*Użytkować może pani, gosposiu, ten sprzęt w miarę arbitralnie, byle nie zniszczyć i nie uszkodzić / \*Samodzielny szpital mógł też stosunkowo arbitralnie gospodarzyć pieniędzmi.* Należy dodać, że w kontekstach izolowanych nie zawsze można określić, o jakie znaczenie chodzi, gdyż wskazana powyżej dwuznaczność konstrukcji ndk dochodzi naturalnie do głosu także w strukturach z tego rodzaju metapredykatami. Stąd np. zdanie *W ich domu używa się tego sprzętu dość dowolnie* może znaczyć, że domownicy „przyznali sobie prawo” użytkowania sprzętu bez specjalnych ograniczeń, a może też oznaczać, że używają go w określony sposób i ów sposób zostaje przez nadawcę oceniony jako nie w pełni odpowiadający oczekiwaniom. Na ogół kontekst podsuwa odpowiednie czytanie, np. w oczywisty sposób doskutkowe jest zdanie *Słowa „dużo” używa naprawdę dość dowolnie* (por.: ...choć jemu samemu wydaje się, że ściśle przestrzega reguł), a z kolei wyraźnie alternatywne będzie *Dzięki temu X używa tego sprzętu dość dowolnie, nie musząc się martwić o to, że coś zepsuje* (por.: ...? choć jemu samemu wydaje się, że ściśle przestrzega reguł użytkowania).

Także wyrażenia limitujące w rodzaju *zupełnie/całkowicie*, łączące się z obydwojema wariantami, podkreślają ich odmienną semantyczną, wydobywając właściwy im aspekt znaczenia; por. z jednej strony (na podstawie NKJP) *Znając komplet genów drożdży, będziemy mogli całkowicie dowolnie je zmieniać / Użytkować może pani, gosposiu, ten sprzęt zupełnie dowolnie, byle nie zniszczyć i nie uszkodzić*, a z drugiej: *Ich granice ustalono zupełnie dowolnie, dążąc do dużego „nasylenia” ziem polskich aparatem urzędniczym / Do wczoraj Pirkka używał tego słowa całkowicie dowolnie.* W dwóch pierwszych zdaniach podkreśla się pełną (do)wolność z punktu widzenia agensa, w dwóch pozostałych – jakby przytłaczającą arbitralność działania z punktu widzenia nadawcy-observatora.

<sup>7</sup> W konstrukcjach alternatywnych ograniczenie swobody działania za pomocą podanych metapredykatów wyklucza jednak wymienną z maksymalizującymi dowolność zaimkami *-kolwiek*.

„Zupełność” nie tyle dotyczy tu szerokiego (najszerszego z możliwych) wachlarza alternatyw z perspektywy podmiotu, ile „zupełnego niezrozumienia” poczynań podmiotu przez nadawcę, „pełnej arbitralności”.

Dalej, zwróćmy uwagę, że standardowy test faktywności, polegający na postawieniu zdania w poprzedniku konstrukcji warunkowej (*modus realis*), wyraźnie odsiewa – co może się wydać zaskakujące – interpretację odnadawczo-skutkową, a nie alternatywną. Przysłówek *dowolnie* w pierwszym wypadku – owszem – operuje na faktach, w drugim na możliwościach, ale samo istnienie określonych alternatyw w dowolności alternatywno-działaniowej należeć już będzie do sfery faktów, podczas gdy w formacjach doskutkowych podaje się jedynie opinię na temat zaistniałych zdarzeń. I tak, w zdaniu (inspirowanym NKJP) *Jeśli drużyny mogły dowolnie wybierać / dowolnie wybierały miejsce obozowania, to będzie trzeba sprawdzić, czy nie zajęły terenów chronionych* komentuje się fakt w postaci otwarcia możliwości wyboru, i dowolność dotyczy tych otwartych możliwości w trakcie poszczególnych aktów wybierania. Z kolei *Drużyny bardzo dowolnie wybierały miejsce obozowania* dotyczy swobody samego wybierania tylko pośrednio, wprost mówi natomiast o tym, że nadawca ocenia poszczególne dokonane wybory jako niewystarczająco umotywowane. Takiego zdania nie da się postawić w poprzedniku warunkowym, bo *dowolnie* wnosi tu aktualną ocenę odnadawczą dotyczącą określonego zaistniałego zdarzenia: ? *Jeśli drużyny bardzo/zbyt dowolnie wybrały/wybierały miejsce obozowania, to będzie trzeba sprawdzić, czy nie zajęły terenów chronionych*. Jedynym sposobem walidacji tego rodzaju konstrukcji jest włączenie kontekstu kryptocytacyjnego, np.: *Jeśli drużyny rzeczywiście – jak twierdzisz – bardzo/zbyt dowolnie wybrały/wybierały miejsce obozowania, to...*; nie jest to natomiast możliwe z dokonywaną na bieżąco oceną zdarzenia.

Siła kontekstu warunkowego sprawia, że nawet zdania, które normalnie interpretowalibyśmy jako skutkowo-oceniające, nabierają charakteru potencjalnego (nie licząc czytania kryptocytacyjnego), por.: (?) *Jeśli zasady te wybrał całkowicie dowolnie, to nie dziwię się, że nie ma w tym żadnej konsekwencji*. W tym przykładzie, o ile mielibyśmy go zaakceptować, musiałoby chodzić o dowolność samego wybierania (≈ jeśli zasady, które wybrał, były wybierane całkowicie dowolnie, to...), a nie o stwierdzenie arbitralnego charakteru ostatecznego wyboru. Zatem również i ten test w sytuacji dwuznaczności może służyć do dezambiguacji, np. zdania *O wszystkim obecnie dowolnie decydują wspólne komisje*: formuła *Jeśli obecnie o wszystkim dowolnie decydują wspólne komisje, sprawa powinna być nadzorowana* będzie akceptowalna, o ile przeczytamy ją jako „Jeśli obecnie o wszystkim mogą dowolnie decydować wspólne komisje...”, wzbudzi natomiast „semantyczną odrazę” w interpretacji, która mogłaby podlegać intensyfikacji: ? „Jeśli obecnie o wszystkim zbyt/bardzo dowolnie decydują wspólne komisje...”.

Tak przedstawiają się dwa warianty znaczeniowe przysłówkowego *dowolnie*. Z dyskusji wynika, że są to poniekąd odmiany dystrybucyjne – nie chodzi tu jednakże o dystrybucję powierzchniową, dotyczącą formalno-składniowych własności zdań, lecz o deklaratywność/niedeklaratywność na poziomie semantyczno-syntaktycznym, ustalaną dla semantycznych interpretacji wypowiedzianych zdań. Jak widzieliśmy, czasem aspekt dk podpowiada czytanie alternatywne, zaś orzeczenie możliwości aletycznej – doskutkowe, a bywa też, że bezpośredni kontekst pozostawia dwuznaczność. Dlatego opowiadam się za tym, żeby wprowadzoną tu dystynkcję traktować jako rozróżnienie z planu leksykalnego, tym bardziej że taki jej charakter potwierdzają określone testy semantyczne, w tym skomentowane tu: użycie modyfikatorów typu *zbyt* itp., wymiennność z zaimkami *-kolwiek* z jednej strony i z przysłówkiem *arbitralnie* z drugiej, a także zastosowanie jako poprzednika w zdaniu warunkowym. Stąd mimo wyraźnego powiązania tych wyrażen z dystrybucją kontekstową widzę w nich odrębne jednostki leksykalne, realizowane w komplementarnych otoczeniach semantyczno-składniowych. Są to – co prawda – jednostki silnie ze sobą powiązane, operujące na analogicznych bazowych składnikach semantycznych (przedstawianych wyżej ogólnie jako alternatywy działania po stronie podmiotu i niezależność od racji w odbiorze nadawcy). W wariacie alternatywnym dostępność opcji wychodzi na plan pierwszy, nadawca natomiast usuwa się w cień, pozostając obojętnym; w wariacie doskutkowym jest odwrotnie: podmiot skorzystał już z możliwości wolnego działania, i w takim układzie pierwszoplanowa staje się ocena nadawcy związana z dostrzeganym przez niego brakiem wystarczających motywów, które przemawiałyby za takim a nie innym wyborem. Przyjmuję, że pierwsze wyrażenie jest semantycznie podstawowe (na nim też koncentrowały się dotąd opisy słownikowe), a drugie jest od niego derywowane na zasadzie operacji semantyczno-składniowej związanej ze zmianą typu kontekstu, a także z idącym w ślad za tym „przełączeniem” perspektywy zdaniowej z podmiotowej na nadawczą. Samą możliwość przełączania perspektywy uważam przy tym za jeden z podstawowych mechanizmów pragmatyczno-semantycznych związanych z mówieniem o działaniach podmiotów osobowych: w sytuacji, kiedy nadawca ma do czynienia z podmiotem – jak go postrzega – takim jak on sam, może wybrać między relacjonowaniem zdarzenia z własnego, zewnętrznego punktu widzenia (koncentruje się wówczas na obiektywnych skutkach działania, zrealizowanych lub przewidywanych), ale może się też postawić na miejscu podmiotu i w jakiś sposób wczuć w jego doznania i intencje, opierając się na domniemaniu analogii z sobą samym, jeśli chodzi o strukturę umysłu podmiotu i zakres jego możliwości poznawczych. Czasem chodzi wyłącznie o pragmatyczne mechanizmy mówienia, czasem jednak różnica perspektyw wyraźnie sięga planu systemowego, skutkując wyodrębnieniem się osobnych znaczeń w wyrażeniach izolowanych

bądź w całych ich seriach (co za każdym razem wymaga dyskusji, por. moje wcześniejsze publikacje poruszające ten temat: Duraj-Nowosielska 2007 i 2021). Tak czy inaczej, pojęcie perspektywy nie wprowadza wyjaśnienia *ad hoc*, lecz nawiązuje do zjawisk regularnie występujących w języku, tj. wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z dwoma podmiotami osobowymi – podmiotem mówienia i opisywanym przez niego podmiotem działania.

A zatem w odniesieniu do dwóch wskazanych tu jednostek można powiedzieć, że różnica między nimi sprowadza się głównie do różnicy w komunikowanym podejściu nadawcy: czy daje on wolność podmiotowi, godząc się na nieokreśloność działania  $p-p_n$  (lub nieokreśloność obiektu działania  $y_i-y_n$ , co jednak w poniższym zapisie dla uproszczenia pominię), przyznając tym samym pierwszeństwo perspektywie podmiotowej, czy z własnego punktu widzenia ocenia on dokonany wybór  $p$  ( $y$ ) w kontekście tego, co podmiot powinien był jego zdaniem zrobić. „Obojętność” bądź jej brak proponuję uchwycić w kategoriach chcenia odniesionego do sytuacji, jaka nastąpiła bądź może nastąpić po działaniu podmiotu ( $s'$ ) w porównaniu z sytuacją sprzed działania ( $s$ ). Omawiane własności streszczam w dwóch następujących formułach:

*X robi / może robić coś dowolnie*

X (robiąc coś) w sytuacji  $s$  może robić  $p$ ,  $p_i...$  lub  $p_n$

i w tej sytuacji nie można powiedzieć, czy X robi  $p$  czy  $p_{i-n}$

$s$  jest takie, że  $p$  albo  $p_{i-n}$  nie zmieni  $s$  (nie spowoduje, że  $s$  będzie inne) tak, żeby nie chcieć  $s'$

dlatego można nie wiedzieć, czy X robi  $p$  czy  $p_{i-n}$

*X zrobił coś dowolnie*

X, który zrobił  $p$  w sytuacji  $s$ , w tej sytuacji mógł zrobić  $p$ ,  $p_i...$  lub  $p_n$

dlatego nie można było powiedzieć, że X robi  $p$

w tej sytuacji można było powiedzieć, że X powinien zrobić  $p_{i-ii}$

$p$ , które zrobił X, jest takie, że  $p$  zmieniło  $s$  tak, że można nie chcieć  $s'$ <sup>8</sup>

Parafrazy te, które traktuję jako podsumowanie zaprezentowanej dyskusji semantycznej, a nie jako domknięte formuły leksykalne (tym bardziej – formuły słownikowe), zdają sprawę – jak sądzę – z wszystkich przywerbalnych użyć przysłówka *dowolnie*, według argumentacji przedstawionej wyżej, a także z zastosowań przymiesłowowych.<sup>9</sup>

<sup>8</sup> Zarówno forma bezosobowa *można nie (wiedzieć)*, jak i bezokolicznikowa w konstrukcji (*tak*), *żeby nie chcieć*, obydwie powierzchniowo blokujące podmiot, odpowiadają temu, że z jednej strony centrum ewaluacyjnym jest dla danego wypowiedzenia nadawca, z drugiej jednak strony – o ile nie zaopatrzy on swojej wypowiedzi w dodatkowe „ogrodzenia” subiektywizujące – nie komunikuje w żaden sposób swojej pozycji jako ewaluatora; przeciwnie, w uniwersum danej wypowiedzi w jakimś stopniu absolutyzuje on własny punkt widzenia.

<sup>9</sup> Por. np. dla imiesłowów przymiotnikowych biernych w interpretacji alternatywnej (NKJP): *Limit jest uruchamiany w dowolnie wybranym przez nas momencie* (w jakimkolwiek

Inaczej już jednak rzecz się ma z użyciami adadiektywnymi (ew. adadwerbialnymi). Co prawda, część z nich można interpretować według modelu alternatywnego, tj. jako konstrukcje derywowane od fraz werbalnych, o złożonej strukturze semantycznej z elidowanym wyrażeniem agentywnym, np. (NKJP): *Jak jednak doskonale wiemy, dysk o dowolnie wielkiej pojemności z czasem zaczyna być za mały* (ktoś może wybrać dysk o jakiegokolwiek pojemności); *Każda uczelnia wypływa przeciw tysiące młodych, silnych ludzi bez nałogów, którzy są w stanie pracować dowolną liczbę godzin za dowolnie niską kasę* (jakakolwiek liczbę godzin za jakkolwiek niską / jakąkolwiek płacę ustaloną przez pracodawcę; pracodawca może ustalać jakąkolwiek liczbę godzin i płacę); *Lara może przez dowolnie długi czas wisieć bądź wspinać się po krawędziach skalnych* (może wybrać jakkolwiek długi czas wiszenia bądź wspinania).<sup>10</sup> Jednakże *dowolnie* w tego rodzaju kontekstach ma to do siebie, że z łatwością odrywa się od interpretacji doagentywnej i zaczyna funkcjonować samodzielnie, bez pośrednictwa układu agens–działanie na poziomie przedmiotowym. Potwierdzeniem tego rodzaju przejścia są konteksty, które w ogóle nie wskazują na udział jakiegokolwiek agensów, por. (NKJP): *Fraktal to dowolnie mały obiekt zachowujący cechy całego obiektu; Przyszłości te mogą utrzymywać się przez dowolnie długi okres; Jakkolwiek takie zachowanie było zupełnie dobrze potwierdzone w zakresie niskich energii, to jest oczywiste, że nie może obowiązywać dla dowolnie wysokich energii; Jednocześnie procesy Lévy’ego w ogólności nie mają skończonej wariancji, czyli możliwe są dowolnie duże skoki wartości przy procentowym udziale takich skoków znacznie większym niż dla procesów Gaussa*. W tym wypadku można zatem mówić o metapredykcji *dowolnie*, tj. wyrażeniu z poziomu nieprzedmiotowego, a nie o przysłówku (przypomnijmy analizę słowa *dowolny* M. Grochowskiego). A ponieważ równokształtne leksemy funkcjonujące na po-

---

wybranych momentach); *Oczywiście struktura ta może być przez nas dowolnie zmieniana* (zmieniana w jakikolwiek sposób); *Może to być cykl dotyczący wszystkich pór roku lub dowolnie wybranej przez autora* (jakiegokolwiek wybranej pory). A w czytaniu dosłownym (NKJP): *Ani deficyt budżetowy, ani zadłużenie publiczne nie może być kształtowane dowolnie* (kształtowane arbitralnie, bez dostatecznych racji); *Siatka płac pracowników oświaty nie jest dowolnie ustalana przez organ prowadzący placówki oświatowe* (ustalana arbitralnie); *Ustawa o ordynacji podatkowej ma 300 artykułów, a każdy z nich jest nadzwyczaj dowolnie interpretowany przez urzędników* (interpretowany arbitralnie).

<sup>10</sup> W takiej interpretacji wymiennosc *dowolnie* na zaimki typu *-kolwiek*, podobnie jak w użyciach przywerbalnych, nie oznacza, że konstrukcje te są równoznaczne. W pierwszym wypadku agens, od którego zależy wybór „X-a spośród X-ów”, pozostaje nadal ukryty w strukturze semantycznej, zaimki natomiast – można powiedzieć – nie mają tego rodzaju głębi semantycznej, tzn. w ich interpretacji nie przywołuje się w tle kontekstu wyboru na poziomie przedmiotowym. Istotnie chodzi w nich o wybór jakiegokolwiek desygnatu na poziomie wypowiedzi, podczas gdy użycie *dowolnie* podpowiada, skąd się owa dowolność desygnacyjna bierze.



ziomie przedmiotowym i nieprzedmiotowym są traktowane najczęściej jako byty homonimiczne<sup>11</sup>, należałoby również w tym wypadku wskazać odrębną jednostkę leksykalną, z zastrzeżeniem, że zdania, które da się swobodnie zinterpretować jako transformacje, wyznaczałyby sferę pośrednią między znaczeniem przysłówkowo-alternatywnym a metapredykatywnym.

Przeprowadzona tu dyskusja odpowiada zatem ostatecznie następującą drogę derywacyjną leksemu *dowolnie*: podstawowe adverbium o znaczeniu wskazującym na otwartość alternatyw działania, operujące na konstrukcjach nie-deklaratywnych, ewoluuje w dwie przeciwne strony – w stronę przysłówkowego wariantu dystrybucyjnego o znaczeniu nadawczo-oceniającym, operującego na strukturach deklaratywnych, oraz w stronę metapredykatu, w którym mowa jest nie o alternatywach działania, lecz o alternatywach związanych z doбором referentów w planie wypowiedzi.

W świetle tych rozróżnień, na zakończenie proponuję konfrontację z ujęciem WSJP, który to słownik próbuje zdać sprawę z dwuznaczności przymiotnika *dowolny*: w pierwszym znaczeniu Redaktorzy widzą synonim słowa *swobodny* (do czego można mieć poważne zastrzeżenia, którymi jednak nie będę się tu w szczegółach zajmować), jak w zdaniu (WSJP): *Weź do ręki dowolne zdjęcie przedstawiające ciebie samego w chwili, gdy nie miałeś najlepszego humoru* (por. *\*weź do ręki swobodne zdjęcie*); a w drugim – synonim *jakikolwiek*, np. (WSJP): *Istnieją metody matematyczne pozwalające przekształcić w dwuwymiarowy wykres [...] wynik analizy dowolnej liczby zmiennych / Akcja tego utworu rozgrywać się może w dowolnym czasie, w jednym lub kilku krajach Unii Europejskiej*. Na podstawie kilku podanych przykładów trudno stwierdzić, czy rzeczywiście chodzi o różnicę znaczenia adiektywnego i metapredykatywnego, nie precyzując też tego jednoznacznie podane definicje: ‘taki, który zależy wyłącznie od czyichś upodobań lub czyjejś woli’ vs. ‘wybrany jako jeden z wielu możliwych nie ze względu na jego indywidualne właściwości, lecz z powodu jego przynależności do pewnej klasy obiektów’. Otóż z jednej strony wybór na poziomie przedmiotowym może być przypadkowy (podkreślanie *wyłącznej* zależności od woli lub upodobań jest zatem nieuzasadnione), tj. może tu chodzić również o wybór X-a pod kątem samej przynależności do klasy, a nie jego indywidualnych właściwości. W dyrektywie *Weź do ręki dowolne zdjęcie* nie mówi się przecież „Weź jakieś zdjęcie *wyłącznie* według swojej woli lub upodobania” – równie dobrze adresat może zamknąć oczy i dokonać wyboru losowo, albo może je wybrać, zgadując,

<sup>11</sup> Por. *Wygląda w tym grubo – Zapłaciła grubo powyżej tysiąca; gdzieś za miedzą – gdzieś (ze) dwa kilo; Podeszedł blisko – blisko trzy kilogramy* itp. O homonimii jednostek przedmiotowych i metapredykatywnych zob. Duraj-Nowosielska 2022 wraz z przeglądem bibliografii polonistycznej na ten temat.

które zdjęcie chciałby wybrać rozmówca (podporządkowując zatem świadomie własną wolę cudzej). Druga definicja także nie podpowiada, czy chodzi o wybór na poziomie wypowiedzi – pierwszy zacytowany przykład z tej puli wskazuje na agensa, więc można by rozważać ewentualne czytanie derywacyjne (ktoś, kto przekształca zmienne w wykresy, zarazem te zmienne wybiera), i jedynie kiedy mowa jest o *dowolnym czasie akcji* napisanego już utworu, nie ma wątpliwości, że chodzi o komentarz nadawcy, który jednakże w tym wypadku nie tyle coś wybiera, ile właśnie podkreśla wstrzymanie się od wyboru. Próba uchwycenia dwuznaczności przymiotnika *dowolny*, jakkolwiek w świetle przedstawionych tu uwag nieskuteczna, dla przysłówka *dowolnie* została już jednak w ogóle zarzucona (por. definicję ‘według własnego upodobania i własnej woli’), co nie znajduje potwierdzenia w zgromadzonym przeze mnie materiale językowym, wykazującym pod tym względem paralelną adverbium i adiectivum. Słownik nie komentuje też w żaden sposób użycie doskutkowych, ani przymiotnika, ani przysłówka – jest to być może zrozumiałe w kontekście uogólniających parafraz, lecz przy braku śladowych przykładów tego rodzaju daje w efekcie niepełny obraz użycia tych leksemów.

### Wykaz skrótów

- NKJP – *Narodowy korpus języka polskiego*, [www.nkjp.pl/poliqarp](http://www.nkjp.pl/poliqarp).  
 SJPDor – Doroszewski W. (red.) (1963–1969): *Słownik języka polskiego*. Warszawa.  
 USJP – Dubisz S. (red.) (2003): *Uniwersalny słownik języka polskiego*. Warszawa.  
 WSJP – Żmigrodzki P. (red.): *Wielki słownik języka polskiego PAN*, [www.wsjp.pl](http://www.wsjp.pl).

### Literatura

- Ajdukiewicz K. (1985): *Język i poznanie*. T. I. Warszawa.  
 Duraj-Nowosielska I. (2007): ‘Robić coś’ i ‘coś powodować’. *Opozycja agentywności i kauzatywności w języku polskim*. Warszawa.  
 Duraj-Nowosielska I. (2018): *Kilka uwag o wyrażeniach przybliżających istotę „działań” w filozofii i lingwistyce*. [W:] *Sens i konwencje w języku. Prace dedykowane Profesorowi Maciejowi Grochowskiemu*. Red. A. Dobaczewski i in. Toruń, s. 97–131.  
 Duraj-Nowosielska I. (2021): ‘Chcąc – nie chcąc?’ *Intencjonalność działania w wyrażeniach języka polskiego*. Toruń.  
 Duraj-Nowosielska I. (2022): *Szare strefy, w różnych odcieniach szarości: między wyrażeniami adverbialnymi z poziomu przedmiotowego a nieprzedmiotowego oraz z poziomu meta-predykatywnego a metatekstowego*. „Linguistica Copernicana” 19, s. 109–150.  
 Grochowski M. (1997): *Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne*. Kraków.  
 Grochowski M. (2017): *Wybór i nieokreśloność jako komponenty semantyczne przymiotnika ‘dowolny’*. „Studia Linguistica” 12, s. 104–111.  
 Karolak S. (2002): *Podstawowe struktury składniowe języka polskiego*. Warszawa.  
 Wajszczuk J. (2005): *O metatekście*. Warszawa.  
 Wierzbicka-Piotrowska E. (2011): *Polskie zaimki nieokreślone. Wybrane zagadnienia semantyczne, syntaktyczne i pragmatyczne*. Warszawa.